Nr. 19 Poznań, dnia 11 maja 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu

Roczne Walne Zebranie

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Wojew. Pomorskie z siedz. w Toruniu

odbędzie się w sobotę, dnia 21 maja 1932 roku w Wąbrzeźnie u p. Bolesława Szczuki o godz. 18-tej, na które W. P. Członków niniejszem uprzejmie zapraszamy.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i stwierdzenie listy obecnych.
2. Wybór marszałka Walnego Zebrania.
3. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
4. Komunikaty.
5. Sprawozdanie zarządu.
6. Wybór członków zarządu w miejsce ustępujących w myśl § 17 statutu.
7. Wybór Komisji Rewizyjnej.
8. Uchwalenie budżetu na rok 1932/33.
9. Wybór Komisji Sześciu w myśl umowy zbiorowej.
10. Wybór trzech delegatów na Zjazd Związkowy.
11. Wnioski członków. (Wnioski winny być nadesłane na piśmie 10 dni przed zebraniem).
12. Wolne głosy i wnioski.

Członkowie, którzy składki członkowskiej nie uiścili, nie mają prawa głosu.

Dla prawomocności Rocznego W. Zebrania wymaganą jest obecność przynajmniej połowy członków. W razie nie przybycia dostatecznej liczby członków odbędzie się godzinę później drugie R. W. Zebranie, które będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Zarząd:

Edward Stefanowicz, prezes, Toruń,
Bolesław Szczuka, wiceprezes, Wąbrzeźno,
Władysław Kulerski, skarbnik, Grudziądz,
Władysław Grobelny, radny, Grudziądz,
Teodor Szutkowski, sekretarz, Toruń,
Stanisław Bok, radny, Toruń,
Jan Karolczak, radny, Toruń.

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Zwiedzenie targów — Zebranie ogólne

W sobotę, dnia 7-go maja rb. zebrali się członkowie Korporacji w biurze Sekretarjatu przy ul. Masztalarskiej i punktualnie o godz. 3 po południu wyruszono samochodami na Targi Międzynarodowe, celem ich zwiedzenia.

O godzinie 7 wieczorem odbyło się zebranie członków Korporacji w lokalu Pod Strzechą przy Placu Wolności. Zagaił je prezes p. dyr. Pawłowski, przedstawiając wysiłki Zarządu Związków Korporacyjnych, zmierzające do ujednolicenia zasad i podstaw kalkulacyjnych. Przygotowania te wymagają dłuższego czasu ze względu na zbyt różnolite warunki pracy i płacy na poszczególnych terenach, które nie od razu dadzą się zniwelować. W dalszym ciągu przedstawił p. Prezes ingerencje władz w sprawach młodocianych w przemyśle graficznym, które wydały dość ostre rozporządzenia, regulujące liczbę uczniów. Dzięki staraniom Korporacji, rozporządzenie z października zostało złagodzone nowem z kwietnia rb. W ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej przygotowuje się nowe przepisy. Zarząd Związku nie zaniedbuje żadnej okazji, by współpracą swą ochronić przemysł nasz przed konsekwencjami zbyt rygorystycznych przepisów prawnych.

Wymaga tego ciężkie położenie naszego życia gospodarczego, trudne warunki egzystencji wobec zmniejszających się obrotów i brak wszelkich danych na rychłą poprawę. Stan ten odzwierciedlają najlepiej organizacje kupieckie

i fabrykantów, w których stwierdzić można ubytek członków w ostatnim roku, sięgający aż 35%, z powodu likwidacji firm.

P. Kuglin wygłosił z kolei zapowiedziany referat, który podajemy w całości poniżej:

Umowa Zbiorowa dla Przemysłu Graficznego na wojew. Poznańskie.

Dnia 26 lutego b. r. zawartą została między Korporacją Zakł. Graf. i Wyd. na woj. Poznańskie a związkami pracowników Umowa Zbiorowa, która zatwierdzona przez Okręgowy Inspektorat Pracy dnia 27 lutego, obowiązuje dziś wszystkie zakłady graficzne na terenie naszego województwa.

Umowa Zbiorowa wprowadza w nasze życie gospodarcze szereg nowości mniej lub więcej korzystnych. Cóż było powodem jej wprowadzenia, skoro przez szereg lat nie krępowaliśmy się żadnemi piśmiennemi umowami, a pracę naszą opieraliśmy raczej na umowie tradycyjnej?

Dwa zasadnicze czynniki spowodowały Korporację do zawarcia i opracowania Umowy. Taryfa Płacy stosowana przez nas od czasu likwidacji Powszechnej Wystawy Krajowej, a obniżona przez nas w marcu 1931 r. o 10 procent okazała się jednakże za wysoką. Ciężkie warunki ekonomiczne, nienotowana dotychczas w zawodzie naszym konkurencja, postawiła szczególnie zakłady małe i średnie, nie posiadające perjodycznych wydawnictw, wobec sytuacji bez wyjścia. Utrzymanie taryfy okazało się niemożliwe. Łamanie jej pociągało za sobą procesy i zatargi z pracownikami. Na legalne przeprowadzenie obniżki taryfy godził się Inspektorat Pracy jedynie pod warunkiem wprowadzenia taryfy zmniejszonej w ogólną Umowę Zbiorową, do którychto umów Inspektoraty Pracy powodowane rozporzadzeniem Min. Pracy i Opieki Społ. zmuszają obecnie wszystkie zawody.

Drugim czynnikiem była kwestja uczniowska. Dnia 7. 10. 31. roku wydał wojewoda Poznański rozporządzenie, na mocy którego wolno było trzymać, z wyłączeniem linotypistów, pracowników gazetowych i właściciela niefachowca następującą, skalę uczni:

Od 5—10 pomocników 1 uczeń,
od 11—20 pomocników 2 uczni,
do 30 pomocników 3 uczni,

litografi, kamieniodrukarze, chemigrafi, na 5 pomocników 1 uczeń.

Rozporządzenie to wydane na skutek starań związków pracowniczych bez porozumienia się z Korporacją naszą a nawet bez zasięgnięcia miarodajnej opinji Izby Przem. Handlowej, godziło w byt naszego zawodu. W myśl rozporządzenia tego zaledwie kilka zakładów na terenie naszego województwa mogłoby zachować uczni, tembardziej, że rozporządzenie to miało być stosowane bezwzględnie, nie oglądając się nawet na dotychczasowy stan prawny, zalegalizowany rozporządzeniem wojewody z października 1929 roku. Wszystkie drukarnie małe i średnie miały być pozbawione natychmiast uczni. Kiedy Zarząd Korporacji zaczął robić starania około zniesienia tego rygorystycznego rozporządzenia, którego niekonsekwentność spostrzegły wreszcie i sfery pomocnicze, okazało się, że rozporządzenie takie można znieść jedynie, o ile nowe normy skali uczniowskiej wkleszczone zostaną w ogólną Umowę Zbiorową. Pomoc w tym kierunku przyrzekł nawet Okręgowy Inspektorat Pracy.

Umowa, jak wspomniałem została zawarta i obowiązuje wszystkie drukarnie na terenie naszego województwa. Niestety, Umowa nie przyniosła członkom naszym wszystkich tych udogodnień, których sobie życzyli i których się spodziewali. Pozatem Umowa wprowadza szereg udogodnień dla naszego życia. Poza obniżką samej taryfy płacy zdołaliśmy przeprowadzić zmianę w pojęciu pracy dziennej i nocnej i w opłatach dodatkowych za pracę nocną czy wieczorną. Obniżone zostały dodatki procentowe dla składaczy maszynowych, dla korektorów, oddziałowych, dla litografów i offsecistów, wreszcie wyeliminowane zostały z taryfy drukarskiej pracownice introligatorskie, którym przyznana została taryfa obowiązująca robotnice przemysłowe. Wszystkie te pozycje, a szczególnie zaakcentować muszę, obniżenie dodatku procentowego dla składaczy maszynkowych i zmiana godzin rannych i wieczornych stanowią poważną korzyść w tak ciężkich dla nas dziś warunkach pracy.

Pertraktacje prowadzone były przez nas ze Związkiem Zawodowym Drukarzy, ze Stowarzyszeniem Drukarzy oraz ze Związkiem Litografów i Kamieniodrukarzy. Z całą bezstronnością i uznaniem muszę na tym miejscu przyznać, że poraz pierwszy od czasu wolnej Polski spotkaliśmy się podczas pertraktacji cennikowych ze strony pracowników z pełnem zrozumieniem ciężkich warunków, w jakich się przemysł nasz znajduje. Nie zetknęliśmy się, jak dawniej, z agitacyjnemi hasłami, lecz ze zrozumieniem, że pracodawca musi współpracować z pracownikiem, gdyż obu dzieje się dziś krzywda, obu grozi katastrofa bezrobocia.

Drugim ważnym punktem Umowy Zbiorowej jest sprawa uczniowska. Każdy nieuprzedzony przyzna, że nadmiar uczniów jest niezdrowym objawem w życiu każdej gałęzi przemysłu i handlu. W warsztatach graficznych całej Polski a także i w wojew. Poznańskim proporcjonalność uczni w stosunku do liczby pomocników nigdy nie była zbytnio przestrzegana, mimo umów i układów regulujących to zagadnienie. Oczywiście nie wolno nam zapomnieć o jednym momencie, który w wysokim stopniu przyczynił się do nadmiaru uczniów t. j. strajki, wywołane nieoględnie przez naszych pracowników, podczas których starano się opróżnione przez pracowników miejsca zapełnić namiastkiem pracownika — uczniem.

Nadmiar więc uczniów powstał jako skutek nieoględnego postępowania pracowników, z drugiej strony dzięki lekkomyślności pracodawców, nie respektujących umów. Ile to mamy warsztatów, które podtrzymują się prawie wyłącznie dzięki siłom uczniowskim. Kalkulacja oparta o płace uczniowskie jest fałszywa. Opłaty uczniów w zakładach narodów zachodnich nigdy nie były brane pod uwagę przy obliczaniu kosztów pracy. Zakład, który chce opierać

swoją produkcję i żywotność na siłach uczniowskich, zgóry fałszywie kalkuluje i rychlej czy później załamać się musi. Ileż to mamy pod tym względem przykładów! Warsztat, ubiegający się o jak największą ilość tanich prac, do których przyczynić się ma uczeń, nie będzie nigdy wstanie zapłacić za potrzebne do produkcji materjały, nie zamortyzuje maszyn, nigdy nie będzie posiadał środków na dalszy zakup potrzebnych materjałów, na odnowienie maszyn, lecz przy pierwszym wstrząsie gospodarczym załamie się, ponieważ oddawał swój produkt za cenę nie opartą o kalkulację kosztów własnych lecz o produkcję uczniowską.

Nie można się w takich wypadkach dziwić także zaniepokojeniu, jakie nadmiar uczni w niektórych drukarniach wywołuje u kolegów, którzy opierając pracę o pomocników i ich taryfowe płace, kalkulują normalnie celem podtrzymania swych warsztatów.

Nie można się też dziwić niezadowoleniu pomocników drukarskich, ani ich akcji u czynników rządowych, zmierzającej do ograniczenia liczby uczni, gdyż trudno wymagać, by człowiek, który po czterech latach nauki złożył egzamin kwalifikacyjny, zgodził się dobrowolnie na usuwanie go z warsztatu przez ucznia.

Nie trudno też zrozumieć intencję sfer rządowych, że skwapliwie ograniczają napływ uczni do zawodu, jeżeli widzą, że uczniowie ci stwarzają falangi bezrobotnych, wypierając pomocników od pracy.

Statystyka z grudnia 1931 r. wykazała, że mamy w województwie naszem ogółem 740 pomocników wykwalifikowanych, zatrudnionych od 4—8 godz. dziennie, a oprócz nich 399 uczniów. Uczniowie ci przyjmowani byli do zawodu na podstawie umowy, że tak powiem prywatnej, z roku 1925, oraz na podstawie rozporządzenia wojewody z roku 1929, które przewidywały 1 ucznia na 3 pomocników. Stosunek ten został grubo przez niektóre zakłady przekroczony, co tembardziej się uwydatnia, że równocześnie mamy duże bezrobocie.

Aby wzrost uczniów zahamować wydał wojewoda Pozn. wspomniane wyżej rozporządzenie z dnia 7 października 1931 r. Rozporządzenie to zostało dzięki usilnym staraniom naszym, uwieńczonym Umową Zbiorową, zanulowane. Mimo to ze strony kolegów spotkaliśmy się z niezadowoleniem, a nawet z wystąpieniem przeciwko Korporacji. Niestety, ostremu rygorowi dzisiejszemu winni są ci, którzy nie przestrzegali ani umowy z roku 1925 ani z r. 1929. Przestrogi, które padały ze strony Zarządu na naszych zebraniach pozostały bezskuteczne.

Zarząd Korporacji, a szczególnie muszę zaznaczyć p. prezes Pawłowski, wysuwając kontrpropozycje na rozporządzenie Wojewody z października 31 r., kładł główny nacisk na moment, by wolno było już małym warsztatom, począwszy od jednego pomocnika utrzymywać ucznia (o czem pierwotnie władza przemysłowa absolutnie słyszeć nie chciała) od 6 pomocników 2 uczni, zaś przy 11-tu trzech, podczas gdy w rozporządzeniu Wojewody trzech uczniów możnaby było trzymać przy 31 pomocnikach.

W Umowie Zbiorowej musieliśmy się także zgodzić na wstrzymanie przyjmowania uczni na przeciąg jednego roku, to jest do 23 kwietnia 1933 r. Ponadto Umowa Zbiorowa zezwala na wydalenie z zakładu uczni niezarejestrowanych w Korporacji.

Z powyższych zarządzeń wypłynie niejedna trudność. Ale i o tem Zarząd Korporacji pomyślał, aby w tych trudnościach członkom swym służyć pomocą. Z nadmiarem uczni walczy dziś inspektor pracy i pomocnicy. Szereg ich musi zostać zwolniony. Pozatem z powodu kryzysu szereg zakładów został już zlikwidowany, szereg jest w likwidacji a uczniowie pozostają na bruku. Ale w niektórych zakładach zajdzie potrzeba uzupełnienia dzisiejszego stanu ilościowego uczniów. Należy przeto zwolnionych uczniów zgłaszać do Korporacji, aby ich umieścić można tam, gdzie liczba uczniów jest niedostateczna. Takich zredukowanych uczniów wolno pomimo zakazu przyjmowania uczniów przyjmować, jednakże za wiedzą i zgodą Korporacji.

Już dzisiaj inspekcja pracy, starostwa i urzędy policyjne inwigilują drukarnie regulując sprawę uczniów w myśl ostatniego rozporządzenia. Zdarzyło się już, że władze śledzące za nadmiarem uczniów źle dotychczasowe rozporządzenia interpretowały. Otóż wyjaśniamy, że stan, który istniał od 9 paźdz. 29 r. obowiązywał do 7 października 1931 r.; o ile kto stosował się wówczas do rozporządzenia, władze nie mogą dzisiaj żadnych zmian ani restrykcji przedsięwziąć. Dzisiaj obowiązuje już rozporządzenie Wojewody z dnia 26 kwietnia 1932, ale tylko wobec tych uczni, którzy po tym terminie będą przyjmowani. Termin ten wprowadza dla nas niejeden twardy warunek, ale liczyć się z nim musimy, gdyż nie chodzi tu o korzyść jednostek, lecz o uzdrowienie całego przemysłu i o uratowanie kraju przed dalszym zalewem bezrobocia. Za wielu uczni wychowaliśmy i wykwalifikowaliśmy, należy teraz tych wykwalifikowanych umieścić i zatrudnić, a młodzi niech czekają do czasu, gdy konjunktura w przemyśle graficznym będzie pomyślniejsza, albo niech sobie inny zawód obiorą.

Z racji nowej Umowy a szczególnie klauzuli uczniowskiej zaistniały już z władzami spory. W wypadkach takich władze przez Izbę Przem.-Handlową zwracają się do Zarządu Korporacji o orzeczenie i informacje. Ostatni taki wypadek zaszedł w Gostyniu, gdzie starostwo zamierzało w myśl nowego rozporządzenia usunąć z drukarni wszystkich uczniów. Dzięki orzeczeniu p. Prezesa Pawłowskiego, uczniowie pozostali nadal przy pracy.

W myśl Umowy wybrani zostali z ramienia Korporacji trzej członkowie z prezesem na czele oraz z grona organizacji pracowników także trzej członkowie, którzy tworząc razem Komisję Rozjemczą, będą przy zatargach lub w wątpliwych wypadkach opinjowali i władzom służyli materjałem dowodowym, aby ani pracodawcom ani pracownikom nie działa się krzywda.

Wobec nowej Umowy Zbiorowej Korporacja przystąpić musi niebawem do reorganizacji kwestji uczniowskiej. W opracowaniu jest obecnie nowy regulamin uczniowski. W myśl regulaminu tego uczeń nie będzie mógł być prędzej do nauki przyjęty, dopóki nie zostanie przez

Korporację zarejestrowany. Tylko ucznia zarejestrowanego można będzie przyjąć na okres próbny pracy, a okres ten nie może trwać dłużej jak jeden miesiąc. Po tym okresie musi być zawarta z uczniem umowa o naukę, przyczem termin próbny będzie uważany jako czas nauki, wliczony w okres czteroletniej praktyki. Po ukończeniu praktyki uczeń zostaje przez Korporację wyzwolony, uzyskuje świadectwo ukończenia nauki, wykazawszy się przed Komisją Kwalifikacyjną posiadaniem kwalifikacji zawodowych.

Reasumując wywody swoje odnośnie Umowy Zbiorowej uważam, że realizując ją, postąpiliśmy w pracach swoich znacznie naprzód. Owszem założyliśmy sobie znaczne pęta, było to jednakże koniecznością. W dotychczasowej bowiem anarchji, gubił jeden zakład drugi, wyrywaliśmy sobie na prześcigi prace, mamieni tanią robocizną uczniowską i brakiem stałej taryfy. Dziś powinno to wszystko ustać. Koledzy! tylko przez ścisłe przestrzeganie Umowy i oparcie o nią naszych cen za pracę zdołamy uratować nasze warsztaty!

Jan Kuglin.

* * *

Po ożywionej dyskusji, w której poruszono szereg aktualnych spraw zawodowych, odbyła się pogawędka nieurzędowa przy kawie.

O współpracę inżynierów przy budowie maszyn graficznych

(Dokończenie z nr. 18)

Dawno już omawiano sprawę normalizacji niektórych części maszyn co nietylko by usprawniło ich funkcjonowanie, lecz ułatwiłoby znacznie uzupełnienie części rezerwowych, lecz niestety nic w tym kierunku nie zdołano jeszcze zrobić i zapoczątkowane prace czekają na kontynuowanie i realizację. Nawet zamki do wałków pozostają nadal w wielu zbędnych i bezcelowych odmianach, choć tu ujednolicenie, znormalizowanie praktycznego i ekonomicznego typu i niezawodnego w działaniu, byłoby rzeczą ważną i ulepszeniem doniosłej wagi. — A na jakie trudności i straty materjalne na wypadek defektu naraża właściciela maszyny stosowania przez niektóre fabryki do śrub i nakrętek anormalnych gwintów, co uniemożliwia nabycie na miejscu odpowiedniej śruby, lecz zmusza do zwracania się po tego rodzaju drobnostki wprost do danej fabryki. Ileż to czasu zmarnuje się, gdy fabryka znajduje się zagranicą i nie posiada w danem państwie przedstawicielstwa ni składnicy konsygnacyjnej części rezerwowych? Nad tem fabrykanci budowy maszyn drukarskich nie mieli czasu się zastanowić, by tak rażącą a na lukratywność interesów bez wpływu pozostającą anomalję, usunąć wreszcie z pożytkiem dla licznych odbiorców i pośrednio korzyścią własną. — Nie można też nazwać postępem technicznym w budowie maszyn, nacinanie gwintów bezpośrednio w postawie maszyny w miejscach wystawionych na intensywniejszy nacisk i pracę, gdzie częściej trzeba dochodzić z kluczem, by wpuszczoną śrubę przyciągnąć lub zluźnić. W miejscach takich śruby wpuszczone być winny w osobne buksy gwintowe, które po zużyciu lub przy zdefektowaniu łatwo wymienić można. Tymczasem obecne praktyki wymagają mozolnych operacyj, gdy gwint w postawie maszyny został uszkodzony.

Źródłem wielu zgryzot jest dotychczas stosowany napęd maszyny, który przy współpracy inżynierów możnaby bez trudu udoskonalić w kierunku istniejących i przez praktykę wykazanych potrzeb. Niemniej doniosłej wagi jest kwestja ulepszenia łożysk.

Dalszą bolączką, to uruchomieniem maszyn drukarskich powodowany szelest, turkot i hałas powodujący w zakładach graficznych nie rozmieszczonych w specjalnych budynkach fabrycznych, niejeden przykry w skutkach spór prawny z sąsiadami. Tymczasem we współczesnej budowie maszyn pospiesznych ruch wirowy nadający maszynie bieg spokojniejszy w porównaniu z ruchem korbowym, zarzucono z przyczyn mniej znanych. Tutaj na wywoływanie szelestu ważną rolę odgrywa nazębienie kół zapędowych, zatem decyzja czy przez przekątne lub też skośne względnie innego typu nazębienie kół, nie możnaby pomyślnie rozstrzygnąć zagadnienia tego i stłumić szelesty, jest doniosłej wagi i nie mogłoby stanąć na przeszkodzie w realizacji nawet pewne podrożenie dotychczasowych cen sprzedażnych. Zresztą sprawa ta wypróbowaną została już pomyślnie przez jedną z fabryk maszyn drukarskich, która skośnem nazębieniem kół zapędnych osiągnęła bardzo pomyślne rezultaty i narazie jest pod tym względem bezkonkurencyjna.

Prócz wyszczególnionych, wiele jest jeszcze spraw większej i mniejszej wagi, które przez współpracę inżynierów-specjalistów byłoby możliwem w przemyśle graficznym wprowadzić na tory pożądanego postępu i udoskonaleń a wymienić wypada jeszcze zagadnienie transportu w przedsiębiorstwach o wielkich, stałych, dziennych nakładach, dalej uregulowanie w drukarniach techniki cieplnej niezmiernie ważnej dla temperowania papieru i surowców w przeróbce i produkcji. Technika ogrzewania, chłodzenia i wietrzenia jest jeszcze polem niezupełnie uprawionem w przemyśle graficznym i wymaga starannych studjów i pracy dla unormowania oraz wprowadzenia udoskonaleń, zdolnych wywrzeć ważny wpływ na ułatwienie procesu produkcji graficznej.

Współpraca inżynierów specjalistów w przemyśle graficznym nabrała obecnie aktualności i znaczenia w Niemczech, lecz zrealizowanie tych zamierzeń jest jeszcze kwestją otwartą i napotyka na trudności. Wysunięto propozycję, by organizacje zawodowe właścicieli zakładów graficznych w swym zakresie i dla dobra swoich członków utworzyły w centralnych i ważniejszych filjalnych środowiskach inżynierskie poradnie fachowe.

Druki niewidzialne

Na ostatnich wiosennych Targach Lipskich pośród różnych nowości w dziale druków propagandowych wzbudziły szczególniejsze zainteresowanie konsumentów, lecz niemniej także fachowców, pocztówki reklamowe w formie widokówek wystawione przez pewną drukarnię, które dokonującą się zmianą zabarwienia

firmamentu wskazywały stan pogody i tak: przez rozgrzanie (działanie suchej temperatury ciepła) niebo na pocztówce przybiera kolor niebieski — pogoda będzie piękna; — natomiast za działaniem wilgoci nasycającej powietrze, niebo staje się różowem wskazując — na deszcz — a wreszcie trzecia barwa lila przepowiada — zmienność pogody. Czarodziejstwo zmiany zabarwienia, dokonujące się za działaniem ciepła lub wilgoci, to dzieło specjalnej preparacji do druku użytych farb. Sam pomysł wprowadzający na rynek stosunkowo tani środek propagandy jest w tym wypadku doskonały, gdyż pocztówkę taką z uwidocznioną na niej reklamą firmy, umieści się w każdym niemal domu przez pewien czas na widocznem miejscu i każdy nowością tą się zainteresuje.

W roku ubiegłym, berliński tygodnik ilustrowany rozsyłał w ogromnym nakładzie druki propagandowe w całym komplecie. Nadruk podpadający na kopercie zwracał odbiorcy uwagę ,że przez rozgrzanie przesłanego mu cyrkularza krótkiej treści, dowie się niezmiernie ważnej tajemnicy a rozgrzania dokonać można bądźto przez położenie arkusza na ciepłej płycie, lub czasami na rozgrzanym czystym zewnętrznie garnku, jednakże nie nad parą, wreszcie także przez podtrzymanie i powolne przesunięcie palącej zapałki od tylnej strony arkusza. Już sama zapowiedź bardzo interesująca, wzbudzała u każdego ciekawość i zachęcała do przeprowadzenia wskazanych eksperymentów po to, by przez odczytanie tajnego, „ściśle poufnego" nadruku ukrytego, który wystąpił i stał się czytelny pod działaniem ciepła, dowiedzieć się o niezmiernych korzyściach i pożyteczności abonamentu. Pomysłowa ta propaganda, działaniem suggertywnem na szerokie masy, przyczyniła się do nieprzewidywanego wprost pomyślnego wyniku tej akcji.

Otóż w związku z coraz częstszem spotykaniem się w praktykach nowoczesnej propagandy i reklamy z drukami o tajnem ukrytem piśmie, które prostą metodą trzeba wywołać dla uzyskania czytelności, zwracano się już niejednokrotnie o wskazanie sposobu wykonywania tego rodzaju druków, jakiego i czy specjalnie preparowanego papieru należy użyć i jakiego rodzaju farby zastosować; z tego więc względu poświęcamy sprawie powyższej kilka krótkich uwag.

Do wykonania tajnego, ukrytego i niewidocznego na powierzchni papieru pisma sposobem nadruku, zastosować można w technice graficznej kilka metod i to najpierw użyć można sposobu fototechniki, następnie druku wypukłego zwykłego, wreszcie litografji i druku wklęsłego. Jaką w poszczególnych wypadkach metodą posłużyć się, zależy w zupełności od wysokości nakładu, dalej czy wchodzą w rachubę tylko pojedyńcze słowa, czy krótkie zdanie, lub wykonany ma być drobniejszem pismem nadruk kilku ugrupowanych zdań; słowem decyduje tutaj zestaw oraz rozmiar pod nadruk koniecznej powierzchni papieru. Dowolnie wielki arkusz papieru fotograficznego, można sposobem chemicznym wywołać równomiernie. Skoro natomiast przez rozgrzanie chcemy osiągnąć i wywołać czytelność pisma ukrytego rozmieszczonego na przykład na papierze formatu kwart, natenczas napotkamy niechybnie na trudności, bo podczas gdy pewna część arkusza nie będzie jeszcze dostatecznie rozgrzana, w drugiem miejscu papier już ostygnie i pismo będzie niewidoczne. Rozmiar zestawu i sposób jego zastosowania jest tu niezmiernie doniosłej wagi i decyduje niemal o pomyślnem udaniu się eksperymentu.

Przy krótkiej treści i małym nakładzie zastosować można ze skutkiem prostszą choć nieco droższą metodę fotografji, mamy bowiem już dziś powielacze fotograficzne, względnie zmechanizowane aparaty do wywoływania i krzyżowania, któremi wykonać można do 600 odbitek udatnych na godzinę. Kopje wykonuje się na papierze w srebro ubogim, gazowym na światło sztuczne, poczem poddaje się je kąpieli czy procesowi bielenia w roztworze ługu juszanego, ługu surowego, przez co pismo lub obrazek stają się niewidocznemi na powierzchni. Skoro kopje wyschną a następnie zwilżymy papier, ukryte pismo wystąpi i stanie się czytelnem, a także tajemniczy obrazek będzie znów widoczny, by w miarę wysychania powierzchni ukryć się. Sposób ten przez odpowiedni dobór papieru wskazanego gatunku a przedewszystkiem ważny w tym wypadku proces bielenia w roztworze ługu surowego można wypróbować i udoskonalić a może istnieją inne, prostsze i lepsze metody. Już przed kilku laty podczas walki wyborczej w Niemczech rozdzielano dla propagandy pocztówki, na których po zwilżeniu tylnej strony występowały czy to karykatury lub portrety osób wmieszanych w walkę polityczną.

W litografji w zakresie druków omawianego typu wymienić wypada przedewszystkiem tak zwane trylbografje, czyli bezbarwne druki pokostowe na papierze o wysokim połysku. Tu nadruk lub obrazek wystąpi i staje się widocznym przez natarcie powierzchni zupełnie miękkim ołówkiem; tępy nadruk pokostowy przyjmuje natychmiast grafit i łączy się z nim, natomiast gładka powierzchnia papieru grafit odpycha. Tą metodą wykonywano w pewnym zakładzie litograficznym albumy rysunkowe dla dzieci bądźto w zestawianiu portretów historycznych, dalej kwiatów, przedmiotów, wzorów ze świata zwierzęcego itd. Książki te zaopatrzone zarazem w odpowiedni ołówek, cieszyły się dużym zbytem i były ulubioną zabawą dla dziatwy.

(Dokończenie nastąpi)

Międzynarodowe Targi w Poznaniu

W dniu 1-go maja, rb. o godz. 9.30 nastąpiło uroczyste otwarcie jedenastych z rzędu Targów Poznańskich. Na uroczystość tę przybył minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki w otoczeniu wyższych urzędników swego resortu, komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Alighieri, konsulowie państw obcych oraz poselstw, szereg przedstawicieli sfer gospodarczych i handlowych oraz licznie zebrana publiczność.

Uroczystość zagaił prezydent miasta Cyryl Ratajski. W przemówieniu swem podkreślił wysiłki organizacji Targów w kierunku oży-

wienia i przezwyciężenia przez handel i przemysł zapór gospodarczych, istniejących na tle kryzysu światowego, wskazując na powstające nowe możliwości nawiązania stosunków z krajami, z którymi dotąd Polska nie miała bliższego kontaktu gospodarczego.

Minister Zarzycki w przemówieniu swem podniósł zalety Wielkopolski, które uwidoczniają się w organizacji Targów. Zdobyły one już sobie markę u zagranicy, która odnosi się do nich wyjątkowo życzliwie.

Punktualnie o godzinie dziesiątej przeciął min. Zarzycki wstęgę o barwach narodowych, przyczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

Jedenaste Targi Międzynarodowe w Poznaniu zostały otwarte.

* * *

Jak już w numerze poprzednim „Przeglądu Graficznego" pisaliśmy, dział papierniczy i artykułów biurowych znalazł swe pomieszczenie w pawilonie siódmym.

Na pierwsze miejsce wysuwa się firma Kręglewski Sp. Akc., fabryka ksiąg handlowych, kopert, kajetów itd. Pozatem prowadzi firma powyższa bogaty sortyment luksusowych papierów listowych, bloków rysunkowych, szkicowników, notatników, skoroszytów, ostatnio jako nowy artykuł wprowadziła na rynek pomoce szkolne do nauki śpiewu.

W sąsiedztwie firmy Kręglewskiego widzimy jako nowy artykuł krajowy papier jedwabny, zastępujący w zupełności dotychczas sprowadzany z zagranicy celofan. Artykuł ten coraz bardziej przyjmuje się jako higjeniczny i praktyczny środek do opakowań środków spożywczych.

Dział opakowań artystycznych, wykonanych bądź litografją lub ofsetem jest dość licznie reprezentowany; w Polsce mamy dziś już cały szereg firm specjalizujących się w tym dziale.

W papiernictwie widzimy na Targach skromny udział, co prawdopodobnie należy wytłumaczyć sobie zaabsorbowaniem w obecnej chwili reorganizację tego przemysłu na tle powstałego syndykatu Centro-Papier. Zagraniczne papiernictwo wystawiło piękne kolekcje papierów introligatorskich i luksusowych.

Urządzenia biurowe reprezentuje szereg firm. Widzimy praktyczne meble biurowe, wypróbowanej marki, urządzenia kartotek, księgowości przebitkowej, maszyn do pisania, powielaczy.

Artykuły biurowe wystawiają fabryki pióra stalówki, ołówki, kredki, atramenty, tusze, kalki itd. Widzimy również artykuły fotograficzne i dla celów foto-chemicznych.

Drukarza interesuje również aparat niedrogi do banderolowania balotów papieru odpadkowego taśmami stalowemi. Dla drukarń mniejszych, gdzie znane prasy do tego celu są za drogie, aparat ten w zupełności może mieć zastosowanie.

W końcu warto wspomnieć jeszcze o alarmujących zamkach do drzwi, które w niejednych warunkach mogą mieć dobre zastosowanie.

Rozmaitości

Spór taryfowy w Niemczech załatwiony. Informowaliśmy czytelników naszych, że w niemieckim przemyśle graficznym toczyły się pertraktacje o zmodyfikowanie względnie znowelizowanie brzmienia podstawowej taryfy drukarskiej, która treścią swoją i przepisami, mimo poczynionych w międzyczasie zmian, nie odpowiada potrzebom współczesnym. — Odbyte konferencje nie doprowadziły do pożądanego celu i pertraktacje zostały definitywnie zerwane, a a sprawę sporu związki poważnione przekazały centralnemu urzędowi rozjemczemu, który po przeprowadzeniu pewnych tylko poprawek, zatwierdził dotychczasową taryfę ramową i przedłużył jej obowiązywanie o dalszy rok. „Nowa" taryfa poczęła już obowiązywać od 1 maja r. b. i utrzymana będzie w mocy do 30 kwietnia 1933 r. o ile którakolwiek ze stron nie wypowie jej kwartał przed upływem czasu. Niewypowiedzenie w terminie przewidzianym przedłuża automatycznie moc obowiązującą taryfy o dalszy rok.

Przed dalszą obniżką zarobków dla litografów w Szwajcarji. Już z początkiem marca rb. wdrożone zostały pertraktacje taryfowe między Szwajcarskiem Stowarzyszeniem właścicieli zakładów litograficznych, a związkiem litografów obejmujące nietylko unormowanie stawek zarobkowych, lecz znowelizowanie całkowitej dotychczas obowiązującej umowy. Przebieg pertraktacji oparty o wzajemne zrozumienie i ustępstwa był dotychczas spokojny i zdołano uzgodnić wszelkie postulaty.

Przeciw mechanizacji pracy w niemieckich warsztatach więziennych. Stowarzyszenie niemieckich fabrykantów kopert wspólnie ze Związkiem przemysłu kopertowego oraz Związkiem pracodawców przetwórczego przemysłu papierniczego zwrócili się do ministerstwa sprawiedliwości z memorjałem, domagającym się zlikwidowania maszyn i nowoczesnych mechanicznych kopertówek jak wogóle mechanicznych urządzeń obliczonych na przyspieszenie i ułatwienie produkcji. W ostatnim bowiem czasie warsztaty więzienne, zwłaszcza trudniące się przetwórstwem papieru, wyposażone zostały w nowoczesne maszyny i mechanizowanie pracy przybiera coraz szersze rozmiary, co stwarza podstawy konkurencji, w dodatku niezdrowej, dla inicjatywy prywatnej i przemysłu opłacającego podatki oraz świadczenia na rzecz skarbu państwa. Tego rodzaju taktyka jest sprzeczna z zasadami prawa, kodeksu karnego i przepisami o pracy więziennej, która nie powinna ulegać racjonalizacji i modernizacji. Warsztaty więzienne posługiwać winny się jedynie pracą ręczną, by dać więźniom zatrudnienie bez współzawodniczących i konkurujących zapędów. Przemysł kopertowy i w części przetwórstwa papieru już od 1930 roku pracuje ze stratami, a warsztaty więzienne mobilizuje się przez mechanizację do walki konkurencyjnej na otwartym rynku wewnętrznym. Związki występują w końcu memorjału z propozycją przejęcia w Bochum maszyn ustawionych świeżo w warsztatach więziennych. Minister sprawiedliwości przyrzekł rozpatrzyć przychylnie słuszne postulaty przemysłu. U nas w Polsce mimo tylokrotnych protestów i próśb, warsztaty więzienne wyposaża się w coraz nowocześniejsze urządzenia, a ich konkurencja na rynku prywatnym ze szkodą dla przemysłu i rzemiosła daje się dokuczliwie we znaki, domagając się wglądnięcia w te sprawy kompetentnych władz centralnych.

Wiadomości z firm

Drukarnia Robotników Chrześcijańskich Sp. Akc. w Poznaniu. Walne zebranie akcjonarjuszy odbędzie się 30 maja 1932 r., o godz. 4-tej, w lokalu Spółki, św. Marcin 37, I p.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Z polskiego związku wydawców dzienników i czasopism

Pod przewodnictwem p. Stefana Krzywoszewskiego odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęcone rozpatrzeniu następujących zasadniczych dla całej prasy zagadnień: 1) sprawy wzajemnych stosunków „Polskiego Radja" i prasy, 2) sprawy zasad współpracy biur ogłoszeniowych z prasą, 3) sprawy cen papierów gazetowych i innych drukowych w Polsce po utworzeniu „Centropapieru". 4) sprawy ulg w dziedzinie spłaty zobowiązań wydawnictw względem instytucyj ubezpieczeń socjalnych, 5) sprawy przewozu paczek z dziennikami i czasopismami za pośrednictwem autobusów.

Nadto omówiono ważne dla rozwoju czytelnictwa w Polsce oraz podniesienia prasy zarządzenia p. ministra poczt i telegrafów w przedmiocie ulg w opłatach przy przesyłce propagandowych numerów dzienników i czasopism oraz propagandowych prospektów tudzież ulg przy prowadzeniu korespondencyj w sprawach prenumeraty. Na posiedzeniu tem zarząd główny Związku Wydawców postanowił zwołać ogólne zebranie członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism na dzień 24 maja r. b.

Stanisław Jarkowski

Prasa w książnicach w Polsce

(Ciąg dalszy z nr. 18)

Zaledwie w dwóch książnicach są specjalne magazyny, przeznaczone na przechowywanie gazet.

Magazyn-ciemnię przygotowała była Bibljoteka im. Wróblewskich, atoli nie zdążyła jeszcze jej wykorzystać, gdyż — według informacji p. dra Stefana Rygla, — magazyn ten ucierpiał zaraz po wykończeniu go od powodzi, która w r. ub. nawiedziła Wilno. Inny, specjalnie przygotowany do przechowywania perjodyków przeważnie nieoprawnych, magazyn specjalny posiada od czasu przebudowania swego gmachu Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie.

W magazynie bez światła słonecznego przechowuje również Bibljoteka Narodowa w Warszawie nieoprawiane gromadzone obecnie komplety perjodyków, oświadczając w swej odpowiedzi na ankietę, że oprawione wydawnictwa prasowe mają być pomieszczone razem z książkami w urządzonych nowocześnie magazynach, dodajmy — po wybudowaniu własnego gmachu tej książnicy.

Bibljoteka Narodowa postawiła jako zasadę, że wszystkie perjodyki, a przedewszystkiem gazety w jej zbiorach prasowych będą oprawiane. Dotychczas jednak nic nie uczyniła w tym kierunku i przechowuje je prowizorycznie nieoprawne, jak to już wyżej wspomniano.

Zasadą oprawiania wydawnictw prasowych jest uznawana teoretycznie nieomal we wszystkich książnicach w Polsce. Atoli praktyka — wobec kryzysu przeżywanego przez nasze bibljoteki — nie pozwala na stosowanie tej zasady nie tylko w całej rozciągłości, ale nawet i częściowo. Najbardziej tę zasadę stosują: Bibljoteka fund. hr. Baworowskiego we Lwowie, Czartoryskich w Krakowie, Bibljoteka Publiczna w Warszawie i w Łodzi, Centralna Bibljoteka Wojskowa w Warszawie, Bibljoteka Kórnicka, Książnica im. Kopernika w Toruniu, Bibljoteka Wyższej Szkoły Handlowej i Stow. Techników w Warszawie oraz Bibljoteka Ord. Zamoyskiej w Warszawie.

Natomiast Bibljoteka Jagiellońska „oprawia tylko gazety rejonowe, a z innych perjodyków rejonowych tylko ważniejsze", Bibljoteka Uniwersytecka w Poznaniu — „tylko ważniejsze", Bibljoteka Raczyńskich — „tylko ważniejsze poznańskie", Bibljoteka w Puławach — „tylko cenniejsze", Ossolineum — „tylko wydawnictwa o charakterze literackim i naukowym oraz mające wartość historyczną", Bibljoteka ord. Krasińskich, posiadająca „większość dawniejszych perjodyków w egzemplarzach oprawnych, oprawia nadchodzące obecnie wydawnictwa tylko „w miarę możności, Bibljoteka Uniwersytetu Lubelskiego — tylko część najważniejszych i Bibljoteka Tow. Nauk w Warszawie — tylko nieznaczną część — przeważnie dla braku funduszów.

Z odpowiedzi tych naogół trudno wywnioskować, jaki odsetek wydawnictw prasowych i jakich w każdej z tych bibljotek jest przechowany w egzemplarzach oprawnych, ponieważ pojęcie „ważniejszości" lub „cenności" wydawnictw jest dość rozciągłe, jako względne w zależności od punktu zapatrywania się na „wagę" i „wartość"... Dlatego nie można przyjąć za pewnik, co jest zasadą przy przechowywaniu perjodyków, w większości naszych bibljotek, zwłaszcza, że pozatem zasady „te uzależnione są od chronicznego już od lat szeregu braku funduszów"...

Bibljoteki przechowują komplety przeważnie zeszytych lub związanych numerów wydawnictw prasowych w tekach lub okładkach, lub rzadziej zawinięte w mocny papier koloru ciemno-bronzowego[30]) by w miarę możności chronić je od wpływów światła dziennego i wpływów temperatury.

Zasadę oprawiania kompletów tylko wydawnictw małego formatu, tj. czasopism stosują obie bibljoteki wileńskie, posiadające nadto większość dawniejszych kompletów gazetowych oprawionych, lecz zarzuciły tę zasadę zupełnie wogóle do gazet, które przechowują bez zszywania numerów w tekach specjalnych

---

[30]) naprz. w Bibljotece Uniwersyteckiej w Poznaniu.

z taśmami, łączącemi ich części: dolną z górną. Podobny sposób przechowywania kompletów gazetowych wprowadziła również Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie. Oprawianie bowiem zwłaszcza gazet, drukowanych obecnie na papierze rotacyjnym nietrwałym, nie zaradziłoby procesowi niszczenia się, a nawet przeciwnie proces ten przyspieszałoby, ponieważ w miejscach zeszyć, nawet nie drutem, w grzbietach oprawnych kompletów papier by się rozdzierał, nietylko w rocznikach przeglądanych, ale i w leżących spokojnie.

Zaradzićby można temu częściowo przez utrwalanie papieru w kompletach przechowywanych za pomocą specjalnego preparowania go, czego jednak żadna z bibljotek w Polsce nie stosuje.

Zaradzićby można temu także, lecz również tylko częściowo innemi sposobami, o których jednak pisze pesymistycznie autor cytowanego już na innem miejscu artykułu dr. Gustaw Abb na temat „przechowania gazet w bibljotekach[31]), domagając się oprócz skasowania wypożyczania gazet poza gmach bibljoteki, zastąpienia nawet przepisywania z nich lub też robienia notat i wyciągów, t. zw. „fotokopjowaniem" potrzebnych artykułów i cytat. Zapewne sposób ten zagranicą pociąga za sobą nieznaczne wydatki (einen geringen Betrag) dla osób korzystających ze zbiorów gazetowych. Atoli u nas fotokopjowanie jest jeszcze dość kosztowne i nie każdy z badaczów mógłby sobie na to pozwolić.

Dlatego więc sprawa wypożyczania wydawnictw prasowych u nas, związana z koniecznością udostępnienia zbiorów prasowych wiąże się ze sprawą, wysuwaną zresztą nie tylko u nas, ale i w innych państwach, a mianowicie ze sprawą drukowania wydawnictw prasowych, a zwłaszcza gazet na lepszym trwalszym, niż używany obecnie, papierze, jeśli nie całych nakładów, to przynajmniej egzemplarzy, przeznaczonych do archiwów redakcyjnych i do zbiorów prasowych w bibljotekach oraz w przyszłym instytucie prasoznawczym.

Sprawa ta uważana również zagranicą przez cytowanego już wyżej autora artykułu z czasopisma „Zeitungsverlag", za jedyne rozwiązanie najlepszego zachowania gazet dla potomności, — należy też do aktualnej ciągle u nas sprawy t. zw. egzemplarzy obowiązkowych...

(Dokończenie nastąpi)

[31]) zob. pod [29]).

Wychowanie a prasa

Zagadnienie aktualne jakiem jest wychowanie a prasa, jest zagranicą, zwłaszcza w Niemczech tematem toczących się już od lat kilku dyskusyj zarówno na terenie instytucyj pedagogicznych, jak i w sferach dziennikarskich, a wśród tych w ośrodkach wiedzy o prasie. Z inicjatywy naprz. Niemieckiego Instytutu Prasoznawczego w Berlinie w ostatnich dwóch latach odbyły się specjalne kursy w zakresie prasoznawstwa dla nauczycielstwa, a Instytut badań międzynarodowych nad prasą w Kolonji n/R. zorganizował cykl konferencyj, na których był poruszony szereg cały spraw związanych z zagadnieniem wychowania a prasy w szerszem zajęciu tego zagadnienia, bo przez rozciągnięcie wychowawczej roli prasy i prasy w dziedzinie wychowania nie tylko na szkolnictwo, ale na czynniki polityczne i społeczne.

W wyniku badań berlińskiego instytutu prasoznawczego w szkołach nad prasą w zakresie roli prasy w stosunku do młodzieży pod postacią bardzo szczegółowo przeprowadzonej ankiety wśród młodzieży, wyszło ostatnio w publikacji tego instytutu, jako tom 4-ty tej publikacji, bardzo ciekawe studjum dr. Hansa A. Münstera p. t. „Młodzież a prasa".

Instytut badań nad prasą w Kolonji wydał w ciągu ostatnich dwóch lat całą serję broszur. Najświeższy 10-ty zeszyt publikacji tego instytutu zawiera ciekawy referat rektora Fritza Langego z Kolonji p. t. „Reforma szkolna i prasa". Poprzedziły ten zeszyt trzy zeszyty tej publikacji, poświęcone gazecie i szkolnictwu, a mianowicie: a) zesz. 9, zawierający odczyt prof. dr. Jerzego Raederscheidta p. t. „Gazeta jako przedmiot pracy w szkole", b) zeszyt 8, wypełniony odczytem dyrektorki dr. Zuzanny Engelmann p. t. „Gazeta a wyższe szkolnictwo", c) zesz. 6, omawiający poruszone przez dr. Heinza Stephana zagadnienie, „Czy prasa współczesna zdaje sobie sprawę ze swej roli wychowawczej?

Pozatem jeden z innych zeszytów tej samej publikacji instytutu kolońskiego porusza zagadnienie ciekawe na temat gazety w psychologji młodzieży, wówczas, gdy reszta jej zeszytów poświęcona jest takim zagadnieniom jak: prasa a zarząd komunalny (zesz. 1), sprawiedliwość a prasa (zesz. 3) i policja a prasa (zesz. 4) oraz wydawcy gazet a urząd prasowy komunalny.

Ograniczamy się narazie do zanotowania zjawienia się tych publikacyj, wobec zainteresowania się naszych sfer pedagogicznych, jakie zaczęły okazywać w ostatnich czasach dla zagadnienia roli prasy w wychowaniu. Wyrazem wymownym tego są zjawiające się na łamach prasy a zwłaszcza pedagogicznej w Polsce artykuły oraz echa dyskusyj na ten temat prowadzonych już w organizacjach nauczycielskich.

Nie obcą już staje się — najwidoczniej — sprawa, którą ujął był już w wieku XVIII autor wydanej w Niemczech broszury p. t. „Zeitungs — Lust und — Nutz" w pytaniu:

„Co czynić, by gazeta przynosiła korzyść rzetelną?" oraz w odpowiedzi danej na to pytanie:

„Przydałby się do tego nauczyciel młodzieży"...

Do przygotowania takiego nauczyciela, dodajmy, brak u nas jeszcze ośrodka wiedzy o prasie — instytutu prasoznawczego na wzór istniejących już zagranicą warsztatów tej wiedzy i ognisk, skupiających w sobie badania oraz inicjatywy, któreby promieniowały najszerzej, szerząc to, co już naprz. w Niemczech wiadomem jest mularczykowi, który na pytanie doń skierowane o roli gazety, odpowiada rezolutnie:

„Gazeta jest dobra tylko dla tych, którzy wiedzą, jak należy umieć ją czytać".*)

*) w/g motta do książki niemieckiej dr. Münzera „Młodzież a prasa".

Prace przygotowawcze do wiekopomnego wydawnictwa: Polskiego Słownika Biograficznego

Prace organizacyjne prowadzone od lat paru, uwieńczył opracowany w kwietniu r. ub. projekt zasad wydawnictwa. Na podstawie tego projektu Rada Słownika do października t. r. ustaliła zasady obowiązujące, a Komitet Redakcyjny zajął się planem prac organizacyjnych i przedyskutował część programu wydawnictwa.

Na naradzie odbytej 31 stycznia 1932 r. w Warszawie z udziałem gen. sekretarza Pol. Ak. Umiejętn. redaktora Polskiego Słownika Biograficznego prof. Konopczyńskiego, naczelnika Wydziału Archiwalnego W. Suchodolskiego oraz dyrektorów J. Siemieńskiego, K. Konarskiego, W. Granicznego, W. Łopacińskiego, J. Stojanowskiego, ustalono plan współpracy między Redakcją Słownika z zarządem Archiwów Państwowych centralnych i prowincjonalnych.

Następnie redaktor odbył szereg podróży do głównych ośrodków pracy naukowej w Polsce, (w tej liczbie 6 podróży do Warszawy, 2 do Lwowa, po 1 do Katowic, Poznania i Wilna). Owocem ich było założenie Komitetów regjonalnych, które działają według regulaminów i instrukcyj, zatwierdzonych przez Redakcję. Część ich jest jeszcze w stanie tworzenia się.

Krakowski Komitet Regjonalny powstał w listopadzie 1911 r.; przewodniczącym jego jest dyrektor Adam Chmiel, sekretarzem dr. Leon Pilecki.

Komitet Lwowski powstał przed wakacjami r. 1931; przewodniczącym został prof. Franciszek Bujak, zastępcą dyr. Kazimierz Tyszkowski, sekretarzem dr. Zborucki.

Komitet Poznański powstał 6 maja 1931; przewodniczącym jego jest prof. dr. Adam Skałkowski, zastępcą dyr. Andrzej Wojtkowski.

Komitet Wileński powstał w czerwcu. Na jego czele stoi komitet ściślejszy złożony z profesorów: Alfonsa Parczewskiego, Janusza Iwaszkiewicza, Stanisława Kościałkowskiego, dra Ryszarda Mienickiego i Michała Brensztejna. Sekretarzem jest dr. Charkiewicz.

W Warszawie Komitet Rejnonalny dotychczas nie posiada stałego przewodniczącego. Wybrani dnia 3 listopada 1931 prezes dyr. K. Konarski i wiceprezes ppułk. Bronisław Pawłowski zrezygnowali. Kierownictwa prac sprawuje dr. Adam Lewak.

W Katowicach prace nad Słownikiem prowadzić ma osobna Komisja Śląskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W Równem Komitet Regjonalny Wołyński ukonstytuował się w połowie lutego; przewodniczącym został p. wicewojewoda Śleszyński, sekretarzem p. Jakób Hoffman.

Organizacją Komitetu Gdańskiego zajmuje się prof. Adam Czartkowski. Toruńskiego — ks. prałat Alfons Mańkowski.

Nadto przewiduje się utworzenie Komitetów w Łodzi i Lublinie.

Podstawowe prace — kartoteki są już rozpoczęte w Komitecie Głównym.

Założone zostały, osobno dla czasów przedrozbiorowych i późniejszych, kartoteka rzeczowa, gdzie kartki są ugrupowane według grup zawodowych i in. oraz ogólna alfabetyczna, według osób, gdzie wypełnione blankiety są ułożone według alfabetu, a kartki dotyczące 1 osoby połączone spinaczami.

Kartoteka przedrozbiorowa alfabetyczna liczy 8 913 nazwisk, w tem np. litery I—30, —J325, K—906.

Kartoteka przedrozbiorowa rzeczowa obejmuje kartek 22 199, w czem wiele podrzędnego znaczenia, niezakwalifikowanych do kartoteki ogólnej. Najliczniejsze są grupy: posłów sejmowych (5915), wojskowych (ułożona przez gen. M. Kukiela) (3 612), senatorów i urzędników koronnych (4 258 kartek), litewskich (2 436), zakonników (1 698), pisarzy (1 250), mieszczan (około 1 000).

Kartoteki porozbiorowej główny zrąb powstał drogą wypisania nazwisk z encyklopedyj (7 277 kartek, w tem około 2 000 dotyczy osób żyjących). Dalszy materjał gromadzi się metodą trojaką.

Pewne kategorje nazwisk kompletuje sama Redakcja w Krakowie; inne spisują rzeczoznawcy w różnych miejscowościach na całą Polskę (np. uczonych różnych dziedzin); jeszcze inne układają Komitety Regjonalne. Ponieważ sposoby te mogą się okazać niewystarczającemi, Redakcja przedsięwzięła systematyczny przegląd ważniejszych czasopism różnych dzielnic, i zamierza wyznaczyć osoby, które wydobywać będą z archiwów państwowych, z pomocą urzędników tychże i według opracowanych przez nich schematów, nazwiska dodatkowe.

Otrzymano m. in. od ppułk. Pawłowskiego spis wojskowych od r. 1772 do 1830 (ok. 2 400 kartek), od p. St. Zielińskiego podróżników (ok. 600 k.), od p. Zielińskiej spis emerytów-powstańców 1863 r.; od prof. Wł. Natansona fizyków, od prof. Krzeczkowskiego ekonomistów, od prof. Tatarkiewicza filozofów, od prof. W. Hahna filologów klasyków, od prof. B. Hryniewieckiego botaników etc.

Dotychczas kartoteka porozbiorowa alfabetyczna, obejmująca 5 533 nazwisk przekroczyła połowę przewidzianej liczby; cała zatem kartoteka alfabetyczna zbliża się do ¾ przewidywanego kompletu. Niewątpliwie jednak Redakcję czeka duża praca nad doborem 20 000 nazwisk najpotrzebniejszych i usunięciem mniej ważnych.

Prace w Komitetach Regjonalnych

Naogół wiele osób podjęło się współpracy, wiele ją rozpoczęło, ale wyniki są nierównomierne.

Pierwsze miejsce zajmuje Poznań, gdzie dyr. Wojtkowski na własną rękę zaczął przed laty przygotowywać Słownik Wielkopolski; tamtejsza kartoteka liczy już 9 000 pozycyj, całą też robotę przygotowawczą na terenie Poznańskiego można uważać za ukończoną.

W Krakowie Komitet Regjonalny zamówił spisy osób różnych kategoryj u specjalistów; z nich np. p. Justyn Sokulski dostarczył spisu bojowników wolności. Niezależnie od tego mnóstwo materjału wpływa z przeglądu roczników „Czasu“, „Nowej Reformy“, „Kalendarza Czecha“ i in.

Z Warszawy — jak wyżej wskazano, wielu specjalistów nadesłało spisy osób pewnych kategoryj osób z całej Polski. Natomiast małe postępy robi rejestracja działaczy miejscowych, t. j. z Warszawy i Kongresówki. Tu potrzebny największy wysiłek organizacyjny i nakład pieniężny.

Znaczne wyniki okazuje i duże nadzieje budzi Wilno; idzie tu robota wszechstronna i wszystkie niemal kategorje regjonalne są w stadjum przygotowania.

Najmniej zrobiono we Lwowie. W razie ostatecznym Kraków będzie musiał wyręczać Lwów w przeglądaniu pism, a dopiero potem uzyskany materjał uzupełni się według Archiwum Państwowego.

Program dalszych prac.

W bliskim czasie będzie rozpatrzona ankieta do członków Rady i Komitetów Regjonalnych celem zebrania zdań w kwestjach: o kim należy pisać w Słowniku, ile pisać, jak pisać i kto ma pisać. Według tej ankiety wypracowana będzie instrukcja dla Redaktora i współpracowników. Pozatem rozesłany będzie do wybitniejszych osób żyjących kwestjonarjusz z prośbą o dane autobiograficzne.

Ponieważ nawet specjaliści niechętnie podejmują się w obrębie dostarczonych spisów kwalifikowania osób ważniejszych i niezbędnych w odróżnieniu od drugorzędnych lub zbędnych, wypadnie po ukończe-

niu kartotek rzeczowych (które przekroczą znacznie liczbę 20 000 osób) powołać jeszcze raz rzeczoznawców odpowiedzialnych do sklasyfikowania całego materjału według zasad, jakie ustali ankieta o której wyżej.

Wreszcie aby nie brakło w Słowniku nikogo z osób godnych życiorysu, już po wyjściu szeregu tomów (każdy od A do Z, z indeksem do wszystkich tomów wydanych) trzeba będzie ogłosić spis nazwisk pozostałych, i uwzględnić w końcowych tomach uwagi, jakie krytyka poczyni nad tą publikacją. *J.*

Rozmaitości

Ś. p. Karol Kucharski — senjor dziennikarzy lwowskich zmarł w dn. 2. bm. we Lwowie, przeżywszy 77 lat.

Poza pracą dziennikarsko-publicystyczną, rozpoczął w „Gazecie Narodowej" lwowskiej, a kontynuowaną następnie w szeregu innych pism lwowskich oraz krakowskich („Kurjerze Lwowskim", „Dzienniku Polskim", „Czasie", „Gazecie Lwowskiej"), śp. Kucharski poświęcał czasu dużo i trudów na sprawy społeczne, kulturalne i oświatowe w charakterze urzędnika i kierownika Wydziału Krajowego oraz jako działacz w Tow. Szk. Lud. za czasów rządów austrjackich, a po powstaniu państwa polskiego na innych stanowiskach urzędowych w tym zakresie.

W życiu organizacyjnem dziennikarskiem śp. Kucharski zasłużył się na terenie Lwowa, jako jeden z pierwszych członków Zarządu Tow. Dziennikarzy, przez lat szereg jako skarbnik, później jako wiceprezes, a po utworzeniu Syndykatu, jako członek jego zarządu i wiceprezes. Cześć Jego pamięci!

Nowy Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie ukonstytuował się w dn. 2. bm. na pierwszem posiedzeniu jego członków w komplecie osób dawniej doń należących oraz wybranych przez walne zgromadzenie w dniu 26 kwietnia. Stanowisko prezesa objął F. A. Ossendowski. Wiceprezesury mają powierzone Wacław Grubiński i Stefan Kiedrzyński. Sekretarjat generalny pozostał przy Stanisławie Jarkowskim. Zastępowanie kierownika sekretarjatu zarząd powierzył Annie Słomczyńskiej, skarbnikiem pozostał nadal Józef Śliwowski, a obowiązki zastępcy skarbnika pełnić będzie Antoni Bogusławski. Gospodyni siedziby Lucyna Kotarbińska nadal pełnić będzie honory pani domu Towarzystwa. Inni członkowie Zarządu są „bez tek" mandatów specjalnych.

Nowy Zarząd rozpoczął d z i a ł a l n o ś ć od powzięcia wielce aktualnej inicjatywy urządzenia s z e r e g u n a r a d, mających na celu obmyślenie ś r o d k ó w p o m o c y dla ulżenia ciężkim warunkom bytu p i s a r z y p o l s k i c h w dobie bieżącej kryzysu gospodarczego. Do narad tych Zarząd Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich z udziałem zarządów innych organizacyj pisarskich stołecznych i prowincjonalnych przywiązuje dużą wagę. W wyniku narad oraz projektowanej na jej tle a n k i e t y Zarząd Tow. zamierza wystąpić z całym szeregiem projektów, zmierzających do „naprawy rzeczypospolitej pisarskiej".

Jednym ze środków pomocy w tym zakresie ma być z d o b y c i e s t a ł y c h większych niż dotychczas f u n d u s z ó w dla Towarzystwa przez przyciągnięcie doń c z ł o n k ó w-p r o t e k t o r ó w. Fundusze te byłyby obracane na k o n k u r s y p i ś m i e n n i c z e, oraz na honoraria za różne prace pisarzy polskich.

Poza tem Towarzystwo otrzymało już z Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego zapewnienie pomocy doraźnej dla pewnej liczby pisarzy, pomocy materjalnej najbardziej potrzebujących. Pomoc ta ma być udzielana w formie czasowych w y n a g r o d z e ń z a r ó ż n e p r a c e, związane z literaturą...

Celem ożywienia w s p ó ł ż y c i a t o w a r z y s k i e g o Zarząd Towarzystwa zamierza urządzić w sezonie zimowym wieczornice literacko-artystyczne, utrzymane na wyższym niż dotychczas poziomie, zarówno we własnej siedzibie, jak i w innych lokalach, zależnie od zakresu programu tych wieczornic.

Również projektuje Zarząd urządzić szereg wieczorów dyskusyjnych, na tematy aktualne kulturalno-społeczne.

Celem możliwie największego wykorzystania siedziby Towarzystwa, poza wieczornicami, zebraniami i posiedzeniami, własnemi i członków Towarzystwa, tudzież innych zaprzyjaźnionych organizacyj pisarskich, wreszcie poza korzystaniem z niej w godzinach dziennych przez ajencję „I n f o r m a c j i P r a s o w e j P o l s k i e j", — Zarząd przyjął propozycję Towarzystwa Bibljofilów Polskich na korzystanie przez nie z części lokalu na biuro licytacyj bibljofilskich oraz w pewnych dniach z sali Towarzystwa na licytacje książek bibljofilskich.

Wreszcie program działalności nowego Zarządu, omówiony szczegółowo na pierwszem posiedzeniu, przewiduje szereg spraw i projektów, które w znacznym stopniu przyczynić się powinny do ożywienia pracy Towarzystwa, jako instytucja stołecznej zawodowej kulturalno-społecznej pisarzy polskich.

Ciekawy eksperyment wycinkowy zrobił Adolf Nowaczyński, zamieszczając na łamach szeregu numerów „ABC" w Warszawie p. t. „Poznaj Amerykę" „same wycinki z prasy" amerykańsko-polskiej, jako pokłosie przyczynków, których systematyczna lektura umożliwi poznanie dokładniej i z większym pożytkiem, niż studja lub uwagi publicystyczne na temat życia drugiej półkuli: „Przy tej okazji" — pisze Nowaczyński, — czytelnik polski (europejski) pozna nietylko życie Polonji amerykańskiej, ale i potoczny język tamtejszej prasy polskiej". Eksperyment udał się i okazało się, że „wycinki z gazet — to najlepsza dokumentacja tego, o czem gazety piszą.

Ograniczenie objętości gazet w Grecji. Jak informowaliśmy już krótko, rząd grecki wydał jedyną bodaj w swym rodzaju ustawę ograniczającą i normującą zgóry objętość gazet i dzienników a to w zamiarze ścieśniania importu papieru gazetowego, na który dana gałęź wydawnicza w głównej mierze jest zdaną. Po długich, poprzedzających wydanie tej ustawy pertraktacjach zgodzono się na ogólne ustalenie przeciętnej objętości gazet i dzienników na cztery strony. Wyjątek stanowią Nowy Rok, niedziela Wielkanocna, ostatni dzień karnawału, dzień 15 sierpnia, niedziela Bożego Narodzenia, w których prawnie i ustawowo unormowano objętość może być przekroczona w stosunku dowolnych potrzeb. Niewykorzystanie stałej minimalnej objętości, nie zezwala na późniejsze wyrównanie osiągniętych tym sposobem oszczędności przez samowolne rozszerzenie objętości na wypadek zachodzącej potrzeby. Żadna gazeta nie może być na terytorjum greckiem sprzedawana poniżej jednego drachma za egzemplarz, czyli około 13 groszy, przyczem rozdział procentualny na rzecz wydawnictwa, kasy pensyjnej pracowników i robotników, agentur i sprzedawców gazet unormowany jest przez ustawę. Grecja importowała w roku ubiegłym 11.700 tonn papieru gazetowego, w czem 7700 t. dostarczyły Niemcy. Ustawa obowiązuje na przeciąg jednego roku, może być jednakże w miarę potrzeby rozszerzona. Nad wykonaniem ustawy czuwa specjalny wydział, w którym zasiaduje przedstawiciel Unji wydawców gazet. Ścisłe przestrzeganie ustawy uprawnia do bezcłowego przywozu papieru.

Wiadomości z firm

„Książnica-Atlas" Sp. Akc. Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze we Lwowie — ogłosiła bilans zamykający się po obu stronach sumą złotych 6.987.459,49. Zysk za rok 1931 zł. 237.724,66. Dywidenda 6% płatna 1 listopada 1932 r.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Głos hurtownika gdańskiego w sprawie Syndykatu „Centro-Papier“

Pewien gdański hurtownik papieru, który częściowo zapotrzebowania swoje pokrywa w Polsce, zamieścił w „Danziger Neueste Nachrichten“ korespondencję omawiającą konsolidację polskiego przemysłu papierniczego, utworzenie syndykatu i wspólnego biura sprzedaży „Centrcpapier“, przyczem wysuwa pewne wnioski odnośnie do polityki przyszłej tej świeżo do życia powołanej instytucji, zrzeszającej wszystkich krajowych fabrykantów papieru. Gdański kupiec-papiernik nie jest tak bardzo przepojony optymizmem i ufnością a ze względu na odmienność jego zapatrywań od stanowiska pewnej części kupiectwa branży, przytoczymy poniżej kilka uwag z jego wywodów, utrzymanych zresztą w tonie spokojnym i nieagresywnym.

Autor inkryminowanej korespondencji stwierdza, że według oświadczenia przewodniczącego „Centropapieru“, polski syndykat papierniczy przystąpi odpowiednio do umowy do kontyngentowania produkcji i rozdziału zleceń, co przy obecnem położeniu i stanie zatrudnienia pociągnie za sobą redukcję ogólnej produkcji papieru w Polsce. Przy obecnem napięciu i wydajności dwudziestu fabryk papieru zrzeszonych teraz w syndykacie, rynek wewnętrzny zdołał skonsumować zaledwie 50% produkcji a możliwości eksportowe są bardzo nikłe.

W ostatnim jednak czasie mówi i pisze się dużo o zamierzonem obniżeniu cen a nawet rzekomo z łona syndykatu dochodzą pewne przyrzeczenia, że w najbliższym czasie ceny papieru w Polsce poddane będą rewizji i ulegną odpowiedniej obniżce. Ogół kupiectwa branży sądzić więc może na podstawie tych pogłosek, że w s z y s t k i e ceny papieru będą obniżone, tymczasem osiągnęły one już dziś tak niski poziom — s k o r o w y ł ą c z y s i ę z t e g o P o l s k ę — że o dalszej redukcji cen narazie myśleć nie można.

Wobec powyżej naszkicowanego stanu zatrudnienia polskiego przemysłu papierniczego, hurtownik gdański analizuje wytworzoną obecnie sytuację w odniesieniu do spodziewanej obniżki cen na papier polski następująco: Skoro syndykat polski, jak to przewidywać można, w zastosowaniu do konsumcji wewnętrznej zatrudni zrzeszone w nim fabryki tylko w stosunku 50 % ich zdolności produkcyjnej, wówczas już z tego samego względu wykluczonem jest zupełnie, by nastąpić mogła obniżka cen, zresztą polski przemysł papierniczy jest tak chroniony wysokiem cłem i ograniczeniem importu, że właściwie nie będzie miał przyczyny i powodu do obniżania cen. Dla poparcia twierdzenia swego przytacza fakt, że za tani gatunek papieru pakowego płacił dotychczas w pewnej polskiej fabryce za 100 kg 40 zł. Z dniem 1 kwietnia rb. odnośna fabryka podwyższyła cenę za ten sam gatunek papieru na 46 zł a podwyżki tej dokonać mogła, gdyż w międzyczasie wszystkie fabryki przystąpiły do syndykatu. Dokonana na krótkiem toporzysku podwyżka ceny wynosiła w tym wypadku 15%.

Zważywszy ogromny brak zbytu na papier i niedostateczną konsumcję krajową, dalej możność częściowego tylko narazie wykorzystania urządzeń technicznych i zdolności produkcyjnej, fabryk, wreszcie dążność do niewytwarzania na rynku nadmiaru zapasów, by podaż równoważyć z popytem, w reasumcji wszystkich tych i dalszych współczynników hurtownik gdański nie chce być złym prorokiem, lecz dochodzi do wniosku, że miast zapowiadanej i spodziewanej obniżki cen, nie jest wykluczonem zjawisko wręcz przeciwne.

Tyle autor korespondencji „Danz. Neueste Nachrichten“ i chcąc być bezstronnym, nie można odmówić mu w niejednych punktach słuszności oraz rzeczowego poglądu w rozważaniach nad spodziewaną reorganizacją polskiego rynku papierniczego w związku z rozpoczynającą się działalnością syndykatu. Zbyt optymistyczne zapatrywania na najbliższy rozwój wypadków, nie uważamy za wskazane, by później nie doznać przykrego rozczarowania.

Rozmaitości

Sprostowanie. We wzmiance o zgonie dyrektora Związku papierni polskich w nr. 18. wkradła się omyłka drukarska. Nazwisko zmarłego brzmi nie Czerniewski, ale C z e r n i e j e w s k i.

Handel zagraniczny państw wschodnich. Poniżej zamieszczamy za czasopismem „Pap. Ztg.“ ciekawe dane statystyczne odnoszące się do handlu zagranicznego państw wschodnich, przyczem jednak nie jest uwzględniony stan handlu Rosji Sowieckiej, ponieważ brak szczegółów do września 1931 roku. Statystyka odnosi się przeto do pięciu poniższych państw:

Nazwa kraju	Przywóz Stycz. — Luty		Wywóz Stycz. — Luty		Saldo Stycz. — Luty	
	1932	1931	1932	1931	1932	1931
Polska w milj. zł	144,3	270,0	190,9	287,5	+46,6	+17,5
Findlandja w milj. F. MK.	335,3	415,4	588,2	445,1	+252,9	+29,7
Estonja w milj. Kr.	6,1	9,5	5,7	9,1	—0,4	—0,4
Łotwa w milj. Łat.	12,1	32,4	15,9	22,6	+3,8	—9,8
Litwa w milj. Lit.	23,6	40.9	37,7	47,4	+14,1	+6,5

Z zestawienia powyższego wynika, że przywóz w miesiącach styczeń-luty 1932, w przeciwstawieniu do równego czasokresu roku ubiegłego, zmniejszył się wydatnie we wszystkich państwach a poczęści ubytek przechodzi nawet wszelkie oczekiwania. Stosunek ten uwypukla się zwłaszcza w Łotwie, gdzie tegoroczny przywóz wynosi zaledwie dwie piąte importu zeszłorocznego w miesiącach styczeń - luty. Handel eksportowy wykazuje większą odporność i prężność a Finlandja uzyskała nawet 30 proc. zwyżkę swego wywozu. Za wyjątkiem Estonji, bilans handlu zagranicznego we wszystkich czterech państwach za okres styczeń-luty r. b. wykazuje stan dodatni, natomiast Finlandja zwiększyła swoje saldo aktywne ośmiokrotnie. Wytknięty zatem przez po-

szczególne państwa cel odgraniczenia i ścieśnienia przywozu został w całej pełni osiągnięty, czy utrzyma się on jednak na tym poziomie przez cały rok bieżący okaże dopiero przyszłość.

Kontyngentowanie przywozu w Czechosłowacji. Jak wiadomo, Czechosłowacja, biorąca dość żywy udział w europejskim handlu eksportowym, wobec ścieśnionej od dłuższego czasu możliwości wywozowych zaprowadziła u siebie ograniczenia dewizowe a w ślad za tem ustanowiła kontyngenty przywozowe dla całego szeregu artykułów i towarów, których import dozwolony jest wyłącznie za specjalnem pozwoleniem. Dla papieru, towarów papierowych oraz wszelkich artykułów przemysłu papierniczo-piśmienniczego kontyngent przywozu obraca się w ramach 60 do 70 procent ilości zeszłorocznego importu i do tej wysokości udzielane są zezwolenia. Tym sposobem rząd czechosłowacki zamierza zmniejszyć import w roku bieżącym conajmniej o jedną trzecią w porównaniu z rokiem 1930.

Nieznaczna poprawa w niemieckiem papiernictwie. Wydział centralny związku przemysłu papierniczego, tekturowego i celulozowego donosi: Ogólne położenie i stan zatrudnienia w przemyśle papierniczym w miesiącu marcu nie uległ wydatniejszej zmianie w porównaniu z lutym. W niektórych działach w związku z potrzebami wyborów podwójnie przeprowadzanych, oraz z krótkiem sezonem świąt wielkanocnych ożywiły się obroty, sprowadzając nieznaczną poprawę. Usilne parcie na obniżkę cen trwa nadal tembardziej, że nadmiar towarów nagromadzonych brakiem możliwości eksportowych, ciąży coraz silniej na rynku wewnętrznym. W porównaniu z przeciętną miesięczną roku ubiegłego, produkcja i wywóz papieru zmniejszyły się o pełnych 14 procent.

Propaganda fabryki wyrobów papierowych pod znakiem przepisów dewizowych. Pewna fabryka wyrobów papierowych w Linz w Austrji, w październiku ub. r. wykorzystując moment spadku kursu szylinga i wprowadzenie ograniczeń dewizowych, — rozesłała do swych odbiorców okólnik, w którym przestrzegając przed skutkami dalszego spadku kursu szylinga, zachęca do niezwłocznego zaopatrywania się w większe zapasy wytwarzanych przez siebie towarów, gdyż niebawem cena ich podwyższoną być może dwu- a nawet trzykrotnie. Manewr ten odniósł już dość pożądany skutek, niestety w sprawę wmieszała się policja i na zarządzenie prokuratorji obłożyła aresztem resztę druków, a obecnie sąd skazał kierownika fabryki na 14 dni ciężkiego aresztu z trzyletniem odroczeniem wykonania wyroku. Apelację sąd najwyższy w Wiedniu odrzucił i zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Strajk w szwedzkim przemyśle papierowym. Wznowione poraz wtóry pertraktacje w szwedzkim przemyśle papierniczym o nową taryfę zarobkową zostały w dniu 8 kwietnia zerwane. Przedstawiciele organizacyj robotniczych oświadczyli, że nie widzą możliwości do porozumienia, wobec czego w dniu 11 kwietnia proklamowano strajk, który objął 17.000 robotników. Jak długo walka zarobkowa może się przeciągnąć, narazie przewidzieć nie można.

Z angielskiego rynku papierniczego. Na łamach prasy codziennej oraz prasy fachowej toczy się ostra polemika na temat podwyżki cen szczególnie za papiery sulfitowe oraz pakowe. Gdy prasa codzienna ogłasza, że pod działaniem podwyższonych stawek celnych i wskutek zahamowania przywozu ceny podwyższyły się o 50 proc., organ Związku fabrykantów „Paper Prade Rediew“ twierdzi stanowczo, że wzrost cen wynosi tylko 10 proc. a skoro żale konsumentów wypowiadane na łamach prasy codziennej są uzasadnione, natenczas dalszego nadmiernego podwyższenia cen szukać należy na drodze pośrednictwa handlowego. Ze względu na strajk w holenderskich fabrykach tektury słomowej, poszukiwanej w Anglji oraz importowanej zazwyczaj w znacznych ilościach, obecnie znikły na pewien czas wszelkie zapasy tegoż gatunku tektury. Popyt na tekturę angielską jest bardzo ożywiony tak, że niektóre fabryki zamierzają rozszerzyć produkcję a nawet powstać mają w najbliższym czasie nowe fabryki, które wytwarzać będą tekturę szarą w miejsce stosowanej dotychczas słomowej a klient w braku innego, do nowego tego artykułu krajowego przywyknie.

Na rynek angielski dozwolonym jest bezcłowy przywóz jedynie papieru gazetowego o zawartości conajmniej 70 proc. masy drzewnej w wadze od 20 do 25 lbs za ryzę, 480 arkuszy, w rozmiarach 20×30 cali. Papier tego gatunku wolny jest rzekomo od opłaty cła, lecz zalecamy przed nawiązaniem kontaktu i wysyłką przekonać się o tem wpierw u władz miarodajnych.

Najpoważniejsze angielskie fabryki piór wiecznych podwyższyły ostatnio ceny na swoje wyroby, uzasadniając krok ten spadkiem angielskiego funta, wobec czego złoto opłacać muszą drożej. Fabryka piór wiecznych „Swan“ jedynie cen swoich nie podwyższyła, ponieważ złote pióra wytwarza również w swych zakładach i powstałą różnicę zdolna jest wkalkulować bez podwyżki detalicznej ceny sprzedażnej.

Wystawa opakowań papierowych we Włoszech. Przy pomocy rządu organizuje federacja piekarzy międzynarodową i włoską wystawę opakowań w Bolonji oraz w Rzymie i to pierwsza odbędzie się w czerwcu a następna w drugiej połowie lipca r. b. Wystawa obejmować będzie sprzęt i maszyny a przedewszystkiem opakowania dla wyrobów piekarskich i cukierniczych jak torebki, papier, wszelkiego rodzaju opakowania papierowe. Przywóz eksponatów za przedłożeniem kopji faktury i certyfikatu pochodzenia jest dla zagranicy wolny od cła. Zgłoszenia przesyła się do Komitetu Wystawy Bologna, via San Giorgio 3, a przesyłkę eksponatów skierować należy do spedytora wystawy, firma Longo e Pierini, Bologna. Komitet Wystawy deponuje w wypadkach takich kwotę stawki celnej przez odnośnego spedytora.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.